

***Zapach mamy***

*Jak ja nie lubię, kiedy mama gdzieś wyjeżdża. Dom bez mamy jest jakiś inny. A jutro znowu wyjeżdża na kilka dni – westchnąłem. – Więc jeszcze tylko dziś przytuli mnie przed snem, bo jutro… Nagle poczułem, jak w gardle rośnie mi wielka kula, a z oczu kapią łzy.*

*– Tomeczku, kochanie, wiem, że ci przykro, ale to tylko trzy dni. Tata i babcia wspaniale się tobą zaopiekują. A ja szybko wrócę i przywiozę ci jakąś pamiątkę z tej podróży. Obiecuję. No już uśmiechnij się do mnie, skarbie – szepnęła mama i przytuliła mnie mocno.*

*– Mamo, jak jesteś blisko, zawsze czuję taki ładny zapach. Poznałbym cię po nim wśród tysiąca innych mam – powiedziałem.*

*– Tak pachną moje ulubione perfumy. Cieszę się, że ten zapach ci się podoba – powiedziała mama, uśmiechnęła się i wyszła z pokoju.*

*Po chwili wyskoczyłem z łóżka i pobiegłem do łazienki.*

*– Mam genialny pomysł. Gdzieś tu musi być… – mruknąłem, przeszukując półkę z kosmetykami mamy. – Ile tego tu jest – zdziwiłem się, przesuwając pudełeczka z kremami, szminki, tubki i pędzelki. Wreszcie trafiłem na mały, śliczny flakonik i powąchałem go.*

*– Znalazłem, to te perfumy – odetchnąłem z ulgą. Potem poszedłem do kuchni i wybrałem trzy małe słoiczki po dżemie. Takie słoiczki babcia starannie umyła i przechowywała w kuchennej szafce. Teraz do każdego słoiczka prysnę trochę tych perfum i szybko zakręcę wieczko. Będę miał w nich zapach mamy. Po jednym słoiczku na każdy wieczór; kiedy jej nie będzie – ucieszyłem się.*

*A kiedy w każdym słoiczku uwięziony był już piękny zapach, szybko schowałem je do swojej szafki i nareszcie mogłem zasnąć.*

*Tak jak przewidywałem, dni bez mamy, a zwłaszcza wieczory, zdawały się nie mieć końca. Ale najbardziej tęskniłem za nią, kiedy nadchodziła pora snu. Babcia czytała mi wtedy długą bajkę, a tata zawsze całował przed snem, ale kiedy tylko wyszli z pokoju, wyjmowałem z szafki słoiczek. Odkręcałem wieczko i zamykałem oczy. Otaczał mnie wtedy zapach, jakby ramiona mamy.*

*– Dobranoc mamusiu – szeptałem i dopiero wtedy nadchodził sen. Tak było przez dwa wieczory, ale trzeciej nocy długo nie mogłem zasnąć.*

*– Mama wraca jutro rano do domu. Pewnie jak się zbudzę, ona już tu będzie – cieszyłem się.*

*Wreszcie usnąłem zmęczony, zaciskając w ręce słoiczek. Ale co to?! Mama jest zamknięta w moim słoiku! Puka paluszkiem w szklaną ścianę i chyba chce wyjść.*



*– Ojej, co ja zrobię z taką maleńką mamą? Mogę ją teraz wsadzić do któregoś z moich wyścigowych samochodzików, teraz się tam zmieści. A już na pewno uda mi się wepchnąć ją do mojej ulubionej koparki – pomyślałem.*

*Odkręciłem więc słoiczek i pomogłem mamie z niego wyjść.*

*Nagle poczułem zapach mamy i jej ręce na swojej buzi. Potem mama dała mi całusa.*

*– Dzień dobry, kochanie! – to był jej głos.*

*Obudziłem się i przetarłem oczy.*

*– Mamo, jak ty szybko urosłaś – zawołałem.*

*– Coś takiego! Czyżbym się przez te trzy dni powiększyła? – zaśmiała się mama i położyła na poduszce piękny złoty gwizdek i następne autko do mojej kolekcji.*

*– Dziękuję, mamo! Jest super, szkoda tylko, że się już do niego nie zmieścisz – powiedziałem.*

*– No, gdybym była taka mała, nie mogłabym zrobić ci omletów na śniadanie – uśmiechnęła się mama.*

*– Hura! Omlety! – zawołałem, wyskakując z łóżka. Jak dobrze, że mama jest duża, wielka, ogromna! Tylko z czego się tak śmieje w tej kuchni?*

Renata Piątkowska

Źródło: R. Piątkowska, „Zapach mamy” [:] R. Piątkowska, „Opowiadania dla przedszkolaków”, Wydawnictwo BIS,

Warszawa 2012, s. 80–84